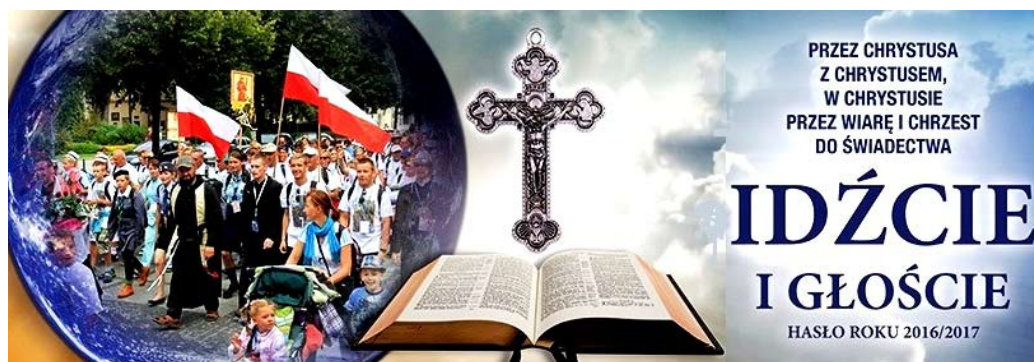




Na Rozstajach

Nr 06 (303)
Czerwiec 2017 r.

Rok Duszpasterski
2016 / 2017



Zdjęcie Remigiusz Kwieciński

Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki (J 6,51. 58).

W numerze m.in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem, w co wierzę? * Z perspektywy trzech dekad * Niech się niesie * Pająk na białej sutannie * Poczytaj mi, tato - Zgadywanki dla dzieci * Pielgrzymki do Wejherowa - cz. 2 * Parę myśli o wychowaniu * Humor * Festyn parafialny * Z życia parafii.



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

VIII Niedziela Wielkanocna - 04.06.2017 r.

J 20, 19-23 DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Jezus daje Ducha Świętego, który działa poprzez dary, które otrzymaliśmy w sakramencie Chrztu i Bierzmowania:

Dar mądrości – by uznać, że Bóg jest miłością

Dar rozumu – by rozumieć prawdy wiary

Dar rady – by podejmować właściwe decyzje

Dar męstwa – by bronić wartości

Dar umiejętności – by dostrzegać Boga w świecie

Dar pobożności – by doskonalić relacje z Bogiem i ludźmi

Dar bojaźni Bożej – by być ufnym.

Ponadto te dary wzmacniają cnoty nadprzyrodzone i wrodzone

Cnoty Boskie: - cnoty nadprzyrodzone

Wiara - umacnia dar rozumu

Nadzieja - umacnia dar męstwa

Miłość - umacnia dar mądrości

Cnoty kardynalne: - cnoty naturalne, wrodzone

Roztropność-umacnia dar rady

Sprawiedliwość -umacnia dar pobożności

Umiarkowanie-umacnia dar bojaźni Bożej

Męstwo-umacnia dar umiejętności. Warto prosić Ducha Świętego, by ożywiał te dary w naszym życiu.

XI Niedziela zwykła - 18.06.2017 r.

Mt 9, 36 – 10, 8 ROZESŁANIE DWUNASTU

W książce Listy Nikodema Jan Dobraczyński tak opisuje 12 Apostołów, którzy dzisiaj zostali wybrani przez Jezusa. „Jest ich 12. Większość z nich to tutejsi rybacy. Ludzie prości i nieokrzesani. Niektórych z nich widziałem przed rokiem nad Jordanem. Przypominam sobie tego drągała o grubych, niemal toporem wyciosanych rysach i głosie dudniącym jak bęben arabski. Ten lubi gadać, przechwalać się, wynosić się nad innych. Usta mu się nie zamykają. Ale i pozostali mu nie ustępują. Wydają się strasznie dumni, że Nazarejczyk wybrał ich sobie za towarzyszy. Pyszną się tym i robią dumne miny wobec ludzi z zewnątrz. Natomiast między sobą kłócą się, ile się zmieści. Każdy czuje się lepszy niż drugi. Każdy chciałby być pierwszy po mistrzu. Gdy on mówi, oni milczą. Ale niech tylko ucichnie albo oddali się na chwilę, zaraz rozpoczynają swój jazgot. Prostackie słowa latają wtedy w powietrzu. Każdy, który by ich słyszał a nie widział i nie słyszał Nazarejczyka, uciekłby od tego towarzystwa, przekonany, że ma do czynienia z gromadą pijaków. Po swej zażyłości z mistrzem oczekują jakiejś niebываłej chwały w przyszłości. Doprawdy, co za gust, aby taką hałastrę dopuścić do zażyłości ze sobą. Rybak o dudniącym głosie nazywa się Szymon, syn Jony. Jest tu także jego brat Andrzej. Dalej dwóch innych braci rybaków Jakub i Jan, których Mistrz nazwał synami gromu. Jan jest jeszcze chłopcem i ma twarz ładną jak dziewczyna. Jego ręce są jednak zniszczone od lin a język twardy jak u tamtych. Masz z kolei Filipa, chłopaka, który robi wrażenie nierozgarniętego, ciągle się czemuś dziwi, czymś martwi. Ale gdy Mistrz sobie da radę z tym kłopotem, wybucha naiwną radością, klaszcze w ręce, krzyczy, śpiewa. Jest Natanael, pochodzący z Kany i uważający się, nie wiadomo dlaczego za mądrzejszego od innych. Ot taki wiejski pyszałek. Obok niego również Szymon z Kany, dawny zelota, ale wyrzucony z ich związku za jakieś małe kradzieże, czy coś podobnego. Ten również uważa siebie za nie wiedzieć kogo, a to z tej przyczyny, że brał kiedyś udział w napadzie na pijanych legionistów. Jest Tomasz, rzemieślnik,

**Redakcja gazетки poleca Opatrzności Bożej Solenizantów
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**

X Niedziela zwykła - 11.06.2017 r.

J 3, 16-18 ZBAWIENIE DLA ŚWIATA

Rozmowa z Nikodemem z trzeciego rozdziału Ewangelii św. Jana zawiera m.in. rozmowę Jezusa z Nikodemem. Tu Jezus mówi kluczowe zdanie dotyczące swojej misji: „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”. Chrystus przyszedł nas zbawić, widząc nasze słabości i grzechy. W przeciwieństwie do ludzi, którzy wytykają nam zawsze jakieś słabości, jakieś grzechy, jakieś wady, Chrystus je dostrzega również, ale On nie wytyka, tylko chce nas od nich uwolnić, wybawić. Choć bez nich sobie czasem nie wyobrażamy życia, to jednak Chrystus chce nas od nich uwolnić i przekonać, że bez nich naprawdę będziemy szczęśliwi.

równie porywczy a w swej porywczoci równie bezmyślny jak Szymon. Ci dwaj bez ustanku skaczą sobie do oczu. Ich przeciwieństwem będzie Mateusz, największa nędza jaką można było znaleźć. Tamci są rzemieślnikami, ten na dobitkę jest a właściwie był celnikiem. Służył nieczystym, zbierał asy dla Rzymian. Mimo to Nazarejczyk i jego dopuścił do swego grona. Chodzi za nim, ale prawie nigdy się nie odzywa, tylko spogląda lekliwie wokół, czy ludzie nie chwytają za kamień. Dwaj następni to bracia Mistrza. Nie są zresztą rodzonymi braćmi tylko synami rodzonej siostry Jego Matki, czy też brata Jego Ojca. Jakub jest podobny nieco do Nazarejczyka, wysoki o ładnej twarzy i zamysłonych oczach. Mówi zwykle wolno, nie kłóci się, ale mędrkuje, on zawsze wie co i jak trzeba było zrobić i on jeden pozwala na robienie sobie uwag swemu Wielkiemu Bratu. Powiada: „Złeś to zrobił” albo „Niesłusznieś to zrobił”. Jezus słysząc to milczy i uśmiecha się. Drugi z Jego braci Juda, jest podobnie, jak Mateusz milczący i potulny. Chodzi za wszystkimi, nic nie mówi, patrzy tylko na Mistrza oczami wystraszonej kozicy. Zgubi się kiedy i nawet nikt nie zauważy, że go zabrakło. Ostatni to mój kupczyk z Kariotu. Człowiek marzący o jakiejś zemście, ale sprytny i znający się nawet na jakiś pismach. Łatwiej mi się z nim mówi niż z tamtymi. On patrzy na swych towarzyszy z pogardą i twierdzi, że Mistrz popełnił wielkie głupstwo wybierając sobie takich uczniów. Jego zdaniem z winy Nazarejczyka, tym chłopcom galilejskim poprzewracało się w głowach. Nie dość, że dopuścił ich do przyjaźni z Sobą, ale nauczył ich uzdrawiania ludzi i wypędzania szatana. Píše nauczył, chociaż to z pewnością niewłaściwe słowo. Judasz twierdzi, że On niczego nie uczył, po prostu powiedział: „Uzdrawiajcie...”. Cóż to za pomysł, taką moc oddawać w takie ręce?” Ten opis tak pasuje to współczesnego wizerunku kapłanów, a jednak taka była wola Boża, by to Oni nieśli Ewangelię i sprawowali Sakramenty!

XII Niedziela zwykła - 25.06.2014r.

Mt 10, 26-33 NIEŚMIERTELNOŚĆ DUCHA

Czemu mamy się nie bać, jak będą chcieli zabić nasze ciało? Ciało to przecież to jedno co można w nas ludziach zabić, bo dusza jest nieśmiertelna. I to podkreśla Jezus, nie bójcie się, gdy tylko ciało chcą zabić? Bo dusza jest nieśmiertelna, ale bójcie się tych, którzy chcą zatracić dusze i ciało, czyli człowieka w piekło. Najczęściej zabicie ciała również sprawia, że i dusza się miota, bo rozdarcie z ciałem sprawia, że traci moc wyrażania się, stąd też człowiek tak bardzo chroni życie ciała.

Rozważania opracował:
ks. Andrzej Nowak



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

porządkowanego przeciw Związkowi Radzieckiemu narodu mszę świętą.

Jego autorytet, obecność obok tamtejszego metropolity biskupa Joachima Meisnera były moc-

wiedliwości, ponieważ nie oznacza odroczenia, wykluczenia podyktowanego i wymaganego prawem zadośćuczynienia i naprawy wyrządzonych krzywd. Przebaczenie prowadzi raczej do pełni sprawiedliwości i spokojnego porządku, który jest czymś znacznie więcej niż kruche i czasowe zawieszenie wrogości, jest głębokim uleczeniem ran krwawiących w ludzkich sercach”.

Walka papieża Wojtyły o wolność i godność człowieka nigdy nie była skierowana przeciw komuś czy czemuś. Zbiegła się ona z bezkrwawym upadkiem komunizmu, co wydawało się w wielu miejscach wręcz niemożliwe. Pamiętam, jak Michaił Gorbaczow, były prezydent Związku Radzieckiego, który przecież własnoręcznie podpisał akt o rozpadzie ZSRR, w wywiadzie, jakiego później udzielił, otwarcie przyznał: „To nie ja obaliłem komunizm, ale Jan Paweł II”. Tymczasem papież zawsze podkreślał, że prawdziwym autorem tych zmian była Opatrzność Boża, której on jedynie pomógł...

Jeśli spojrzeć z dystansu na „fenomen Wojtyły” i jego stosunek do komunizmu, widać, że papież wychwytywa zjawiska i wyciąga z nich wnioski, co jest wyraźnym dowodem na jego pełne dyplomatyczne zaangażowanie. Można mówić o współbrzmieniu wizji Jana Pawła II z zamysłem głównych graczy na scenie światowej polityki. Szczególnie widoczne jest to, gdy bada się jego prorocze spojrzenie na duchową jedność Europy. Papież przepowiadał ją już w Gnieźnie w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku. Potem podejmował konkretne gesty, jak choćby spotkanie ze wspomnianym Gorbaczowem czy też, jeszcze przed upadkiem muru berlińskiego, przeniesienie kardynała Joachima Meisnera z Berlina do Kolonii. Nominacja obywatela NRD na biskupa diecezji obejmującej także zachodnią część miasta jednoznacznie podkreślała jedność Kościoła niemieckiego i nienaturalność podziału Berlina i całych Niemiec. Była to niejako zapowiedź przyszłego zjednoczenia. *cdn.*

Podobne gesty, na poziomie Kościoła powszechnego, papież Wojtyła czynił nieustannie, prosząc o przebaczenie w różnych momentach swojego pontyfikatu. Wyjątkowe było słynne mea culpa Kościoła w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Niektórzy krytykowali te gesty, ale dla Jana Pawła II były to chwile, gdy czuł największą odpowiedzialność za Lud Boży. Tak jak w przypadku wydarzenia, które wzniciło gorące i burzliwe dyskusje – chodzi oczywiście o 18 listopada 1965 roku i list, w którym z inicjatywy Wojtyły Episkopat Polski zwrócił się do biskupów niemieckich słowami: „Przebaczymy i prosimy o wybaczenie”.

Jan Paweł II widział w tych gestach impuls do przemiany serc tych, których te akty dotyczyły bezpośrednio, ale również w szerszym znaczeniu – wszystkich ludzi, którzy prędzej czy później mogliby czerpać z tych znaków siłę. List biskupów polskich z 1965 roku był atakowany i podważany szczególnie przez polskie prosowieckie władze. Nie podobały im się starania podejmowane przez Wojtyłę na rzecz pojednania, nawet symbolicznego, między dwoma walczącymi ze sobą w trakcie II wojny światowej narodami.

Jednak z kościelnego punktu widzenia przyniosły one znaczące i okazałe owoce. Były początkiem relacji polskich katolików z jedną z najbardziej prześladowanych przez komunistyczny reżim wspólnot z Niemiec Wschodnich. Umożliwiły też niesienie w tamten rejon pomocy materialnej i wsparcia duchowego. Nie zapominajmy, że dokładnie 10 lat później, we wrześniu 1975 roku w Erfurcie to właśnie krakowski wówczas już kardynał jako pierwszy polski biskup publicznie odprawił dla tego silnie pod-

nym znakiem wsparcia, dodały odwagi wschodniemieckim katolikom.

Właściwie w ten nurt wpisuje się także postawa papieża po zamachu z 11 września 2001 roku w Nowym Jorku, kiedy to terrorizm uderzył w serce Ameryki, powodując śmierć tysięcy niewinnych osób.

Dowodem na to jest opublikowane zaledwie kilka miesięcy po 11 września przesłanie na Światowy Dzień Pokoju w 2002 roku. Papież zatytułował je w sposób jednoznaczny: Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia!

Odnosząc się do wydarzenia, które wstrząsnęło opinią całego świata i wyniku którego wielu ludzi z nową siłą zaczęło doświadczać własnej kruchości oraz spojrzało w przyszłość z poczuciem dotychczas nieujawnionego lęku, Jan Paweł II dał świadectwo nadziei opartej na przekonaniu, że misterium iniquitatis nigdy nie ma ostatniego słowa w ludzkim życiu.

Papież potwierdził tym samym to, o czym napisał w liście do Alego Agcy (jego treści w tamtym czasie wolał nie ujawniać): „Trzeba pamiętać, że nawet takie wydarzenie jak to z 13 maja może stworzyć między ludźmi przepaść, sprowokować ciszę, która doprowadzi do zawieszenia międzyludzkiej komunikacji. Chrystus – wcielone Słowo – nauczył nas tej prawdy, która pomimo przepaści, jaką niektóre wydarzenia mogą tworzyć, rodząc wrogość, nie zaprzestaje nigdy tknąć więzów międzyludzkich”.

Był świadom, że przebaczenie, które jest fundamentem i warunkiem pokoju, nie wystarcza jednak, by zapewnić jego trwałość. Tylko przywrócenie sprawiedliwości może być źródłem pokoju na dłuższą metę. To są dwa nierozłączne warunki: „Przebaczenie nie jest sprzeczne z żadną formą spra-

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! Ja, egoistą?!

Egoizm to słowo, które każdy zna, ale jakby zapomniane albo innymi słowami wypowiadane. Teraz nie mówimy o egoizmie, ale raczej o autoprezentacji, promocji, konsumpcji, które ubierają egoizm w bardziej zaovalowaną formę!! Egoizm to przede wszystkim troszczenie się o siebie i o swoje sprawy. (To stwierdzenie, „po mnie choćby potop”). Egoizm to ustawienie się w życiu bez względu na koszty! Egoizm to wygodnictwo, to wreszcie brak poświęcenia podejmowanego w życiu dla innych! Przejawy egoizmu widzimy na każdym kroku! Kupujemy rzeczy, które są nam zupełnie niepotrzebne, trudno nam podjąć decyzje życiowe, zostać księdzem, czy wejść w związek małżeński, wygodniej pomijając te decyzje, trudno nam zdecydować się na więcej dzieci, bo to za trudne, bo nam się nie chce! Lepiej kupić psa czy kota, bo one zawsze się przymilają, natomiast dziecko to już autonomiczny byt, który łatwo nie podporządkowuje się naszym poleceniom, które sprawia trudności, o które trzeba walczyć. A nam się nie chce. Egoizm również jest odpowiedzialny za falę rozwodów i separacji, które wynikają z faktu, że nie potrafimy ustąpić, że nie potrafimy się dogadać, że nie potrafimy zrezygnować z czegoś, że nie potrafimy się poświęcić! Trudno nam podjąć decyzje związane z aktywnością społeczną czy kościelną, zwłaszcza jak to jest działalność nie przynosząca jakiegось dochodu! Kierujemy się tu własnym interesem! Wszyscy odsuwamy od siebie z obrzydzeniem możliwy fakt, że jesteśmy egoistami! Wręcz przeciwnie, chcemy pokazać się od jak najlepszej strony, mianowicie, że wspieramy innych, że jesteśmy wrażliwi na niedolę innych, że inni nie są nam obojętni! A dlaczego tak mówimy, bo jesteśmy egoistami i chcemy niejako ukryć pod pozorem szlachetności, fakt, że ta szlachetność nam ma służyć! Bynajmniej nie innym! I w ten sposób zamyka się błędne koło, którego jesteśmy obecnie świadkami! Ludzie są egoistami, dbają tylko o siebie, a jak dbają o innych to dlatego, że dbają o siebie!!! Wyjście z takiej sytuacji wskazuje Ewangelia, gdy słyszymy słowa: niech lewa twoja ręka nie wie co czyni pra-

wa! Egoizm jest zaprzeczeniem przykazania miłości, to jest: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”! Ja wiem co dla mnie najlepsze i to chcę dać drugiemu, to co najlepsze. Egoizm powiada: ja wiem, co najlepsze i chcę to dla siebie, niech inni się odczepią! Tę smutną refleksję podejmuję w święto Wniebowstąpienia Pana Jezusa!! Dlaczego!!! Bo to święto wyzwolenia z egoizmu! Nie ma święta bardziej wskazującego na walkę z egoizmem jak święto Wniebowstąpienia Pańskiego! Dlaczego!? Czym jest wniebowstąpienie! Chrystus zabrał uczniów swoich na górę i tam wobec nich uniósł się w górę! Uczniowie Chrystusa pozostali sami! Ale tej samotności nie bali się dlatego, że Chrystusa tu nie będzie, tylko z egoizmu, że teraz sami będą musieli podjąć się odpowiedzialności! Bo nie powiedzieliśmy najważniejszej rzeczy: egoizm to po prostu tchórzostwo przed odpowiedzialnością! Uczniowie chcieli zachować Chrystusa tylko dla siebie! To Chrystus miał być ich lekarstwem na życie, to on miał ich wybronić z każdej trudnej sytuacji, jak to było dotychczas! Ten styl życia był im wygodny!! Byli egoistami! Tymczasem życie nie jest takie łatwe. Człowiek musi stawiać czoło sytuacjom trudnym, skomplikowanym, musi brać odpowiedzialność za swoje czyny i ponosić za nie konsekwencje! Tymczasem uczniowie, którzy po zmartwychwstaniu zamknęli się w Wieczerniku ze strachu, teraz najchętniej nie chcieliby wypuścić Chrystusa, by dalej mieć tę niewzruszoną pewność i łatwość życia. To jest wygodne i to jest egoizm. Inni niech się martwią. Mnie obroni Jezus! Tak sobie mówili uczniowie! Tymczasem Chrystus nie chce, by uczniowie spędzali czas w jego cieniu i w pewnego rodzaju ochronie, ale pragnie, by potrafili wyjść i zaufać Bogu, chociaż Go tu nie widać i chociaż wspomóż ich Duch Święty dobrym natchnieniem! Chrystus nie chce tylko należeć do 12! On chce być dla wszystkich pomocą i pośrednikiem! Stąd obietnica Ducha Świętego, który przyjdzie do wszystkich, nie tylko spocznie na uczniach!! To jest świadome posunięcie

Chrystusa – nie tylko oni, ale wszyscy! Od tego czasu Chrystus nie jest już własnością 12 apostołów i innych uczniów i osób towarzyszących Jezusowi, ale wszystkich, którzy tego tylko zapragną! A najlepszym świadectwem tego, jak to będzie wyglądało, jest Jego bycie z apostołami! Wszystkie Ewangelie pokazują jedno-Chrystus naucza, a towarzyszy mu 12 Apostołów, gdy przychodzą chwile trudne, Chrystusa stać na błyskotliwą odpowiedź, która wszystkich zaskakuje. Np. Czy trzeba płacić podatek? Pokażcie mi denara! Czyj jest ten napis i podpis: oddajcie cesarzowi to co należy do cesarza, a Bogu to co należy do Boga! Trzy lata publicznej działalności Jezusa to nic innego, jak wzorzec bycia Chrystusa z uczniami, który należy w ten sam sposób odczytać napełniając się Duchem Świętym! Ale to również poświęcenie Chrystusa dla swoich uczniów aż do Krzyża! A więc Chrystus i 12 apostołów to jak Duch Święty i Kościół! Zasada współistnienia jest identyczna! Ta zasada mogła być powtórzona w Kościele tylko wówczas, gdy Chrystus Wniebowstąpił! Dlatego konieczne było Wniebowstąpienie Chrystusa!!! Rację miał Chrystus, gdy mówił konieczne jest moje odejście! Powiem szczerze, że nie rozumiałem dlaczego, dopóki nie uzmysłowiłem sobie tej zasady, która zostaje powtórzona w relacji Duch Święty i Kościół po relacji Chrystus Apostołowie! Uprzymiśniony sobie tę zasadę trzeba powiedzieć, że podobna zasada musiała istnieć przed przyjściem Chrystusa! I była to relacja Bóg Ojciec – wybrany Lud, do którego zwracał się przez proroków! Są dwa cele tej relacji! Pierwszy to objawienie Trójcy Świętej! I Drugi to niemożność samodzielnego zbawienia człowieka, bez pomocy Boga! No cóż, ta idea była ideą Boga, by odwrócić człowieka od egoizmu! Człowiek nie może sam

dokończenie na stronie 8

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**
Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21



Z perspektywy trzech dekad

Choć od pierwszej wizyty Jana Pawła II na Gdańskiej Ziemi mija właśnie 30 lat, to wśród pamiętających czerwcowe dni roku 1987, obrazy tamtych wydarzeń nadal są wyraźne, a wrażenia ze spotkania z Piotrem Naszych Czasów – jak zwykło się tytułować Papieża Polaka – wciąż jawią się jako: „*Dar i Tajemnica – coś, co zostało nam nie tylko dane, ale wręcz zadane*”.

Przypomnę, że długo trzeba było czekać, aby Jan Paweł II mógł przyjechać na Wybrzeże, które było tak bardzo niepokorne wobec ówczesnych władz komunistycznych, że nie zezwalano, aby Nasz Rodak mógł nad Motławą mówić „za nas i o nas”. Stąd też każde słowo wygłoszonych homilii, poczynawszy od Gdyni, przez Westerplatte, Bazylikę Mariacką po rozstajową Zaspę, było ważnym przesłaniem, które trafiało celnie do ludzkich, stęsknionych prawdy serc. Podobnie było pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców przy bramie stoczniowej, które to miejsce, otoczone kordonem funkcjonariuszy SB i milicji powitało Ojca Świętego głęboką ciszą. Było to tak odmienne do atmosfery spotkań w innych miejscach, że wywołało to swoisty dyskomfort ówczesnego biskupa gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego. Wówczas Papież, spoglądając na zakłopotaną twarz gdańskiego pasterza powiedział: *Niech Eksceleńcja się nie martwi tą ciszą, bo jest ona najwłaściwszym wypełnieniem tego miejsca*.

Przypomnę, że w ciągu minionych 30 lat, choćby dzięki Telewizji Rozstaje jeszcze stosunkowo niedawno można było swobodnie wracać do ludzi, którzy angażowali się w organizację pielgrzymki Jana Pawła II do Gdańska, dokumentować to wszystko co było inspirowane przybyciem Papieża do nas, a rozkwitało choćby dziesiątkami koncertów, spotkań i spontaniczną ludzką dobrocią. Już

samo hasło Kościelnej Służby Mężczyzn „*Semper Fidelis*”, było podkreśleniem gotowości do bezwzględnej wierności Chrystusowi.

Przypominam sobie wypełnioną po brzegi Bazylikę Mariacką, gdzie mężczyźni, którzy dobrowolnie zgłosili się do służby porządkowej składali na ręce księdza biskupa Tadeusza Gocłowskiego przysięgę, że niezależnie od tego, dokąd zostaną posłani z posługą, tam będą ją wypełniali godnie. I tak w istocie było, gdyż sam stałem w znacznej odległości od centrum wydarzeń papieskich, ale ani przez chwilę nie słyszało się pretensji, że inni są tak blisko ołtarza, a my z kolegami jedynie słyszymy głos Ojca Świętego. To nie miało znaczenia, gdyż sercem byliśmy przy Nim, a On mówił o tym, że każdy człowiek jest ważny i że powinniśmy pomagać sobie nosić ciężary doczesności. A mo-



tywować nas powinna do tego miłość Chrystusa, któremu wystarczy otworzyć drzwi na oścież. Wydawało się, że każdy na placu papieskim gotowy był otworzyć drzwi swojego serca, bo niemal co drugie zdanie, czy każda wypowiedziana myśl puentowana była gromkimi brawami, okrzykami na cześć Następcy św. Piotra.

W jednym z rocznicowych felietonów filmowych Telewizji Rozstaje, kluczowym było tytułowe stwierdzenie, iż „*Byliśmy tego świadkami*”... i co z tego wynika. A przecież jako świadkowie powinniśmy iść dalej i głosić, że byliśmy uczestnikami godzin łaski, którym przewodniczył dziś już Święty Jan Paweł II, i że był to czas, którego nie wolno zmarnować!

A ile się już dokonało rzeczy nieodwracalnych, jak choćby nasza Telewi-

zja Rozstaje? Gdzie są nasze zdeponowane w archiwum programy pokazujące ludzi, których nie ma wśród nas? Czy ktoś może je oglądać? Czy ktoś się tym interesuje, konserwuje? To za ledwie jeden z wyrzutów, który każe opamiętać się, by dalej nie niszczyć, bo: *Nie ma Solidarności bez Miłości*. Nie ma życia bez Miłości.

A ileż miłości wtopionej było w płomienie tysięcy lampek ustawianych w niekończący się szpaler, od pomnika, aż do brzegu morza, po śmierci Jana Pawła II?... To wszystko pamiętamy. Chciałoby się zapewnić, że żar tej miłości nadal w nas płonie, że jesteśmy tylko trochę starsi, może nieco bardziej doświadczeni, ale nadal pełni wiary Chrystusowej, której niestrudzonym Siewcą był Jan Paweł II.

Dziś, kiedy zatrzymuję się przed pomnikiem Papieża na Placu Trzeciego Tysiąclecia, staram się w modlitwie dziękować Ojcu Świętemu za jego obecność wśród nas, zarówno tamtą sprzed 30 lat, jak tę wyjątkową, której kontynuacją jest możliwość codziennego spotkania z Chrystusem Eucharystycznym w Kaplicy Adoracji, której On patronuje i gdzie częśćka jego ziemskiego ciała przechowywana jest w relikwiarzu-okręcie. Bo jak powiedział w przeddzień przyjazdu do Gdańska, na Skwerze Kościuszki w Gdyni: *Kto nie potrafi się modlić, niech wypłynie na morze*... A potem stanął na mostku kapitańskim zaspiańskiego okrętu i po zacytowaniu słów św. Pawła o wzajemnie noszonych brzemiach dodał, że: *Jednym z ważnych zadań państwa jest stwarzanie tej przestrzeni, tak aby każdy mógł przez pracę rozwinąć siebie, swoją osobowość i swoje powołanie... Jeśli człowiekowi odbiera się te możliwości, jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw - nawet gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji „społecznej” - jest, niestety, przeciw społeczeństwu. Przeciw jego dobru - przeciw dobru wspólnemu*.

Bogusław Olszonowicz



Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.

Na dworze ciepło, kwitną kwiaty, latają motyle, widać uśmiechy na buziach spacerujących przechodniów. Czy czujecie w tej radości działanie Ducha Świętego? My tak, więc może tym razem pośpiewajmy pieśni skierowane do Niego?

11 czerwca w naszej Parafii odbędzie się Festyn, który współorganizujemy. W programie również będzie przewidziany nasz koncert, na który serdecznie zapraszamy ☺

No to jak? **Niech się niesie!**

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

DUCH ŚWIĘTY

NIECH JEDNOCZY NAS

Ref. Duch Święty niech jednoczy nas,
Bo każdy człowiek to siostra i brat.

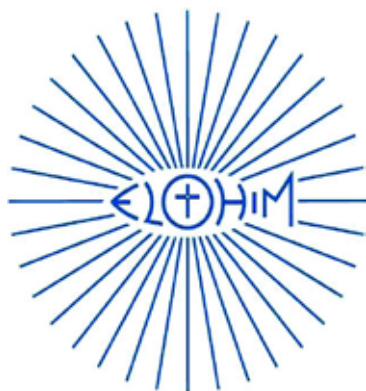
1. Otwórzmy serca na tchnienie Ducha,
By każdy wiarą mógł Boga posłuchać.
2. Otwórzmy serca na Boże dary,
By każdy śpiewał dziś dla Jego chwały.
3. Otwórzmy serca na Boże Światło,
By to, co dobre w nas nigdy nie zgasło.

DUCHU ŚWIĘTY PRZYJDŹ

Duchu Święty przyjdź /x4

Niech wiara zagości,
Niech nadzieja zagości,
Niech miłość zagości w nas. /2x

Wołamy przyjdź. /3x



UCISZ MNIE

Jak wzburzone morze myśli w mojej głowie.
Nie wiem, jak mam stać wśród tych fal.
Widzę Cię przez mgłę, stoisz tak spokojnie.
Wołam Cię, nie pozwól mi spaść.

Ucisz mnie, powiedz coś.
Jednym słowem swym masz moc zakończyć sztorm,
Uchwyc mnie, ukryj w myśli swej.
Zniwecz każdą ciemną myśl światłem swym.

Patrzę w Twoje oczy, groźne i łagodne,
nic nie może przerazić cię.
Idę w Twoją stronę, a Ty idziesz do mnie.
Wznosisz dłoń i uśmiechasz się.

Ucisz się, ja jestem, w zaufaniu Twym
jest moc, w ciszy Twej.
Nie bój się, przecież jesteś mój,
możesz ufać mi i iść mimo burz.

Nie bój się, mam Cię w rękach swych,
możesz ufać mi i iść, będę tu.

Wokół wielka cisza, gdzie są przeciwnicy,
ustąpiły burze i wiatr.
Tu na szklanym morzu, w tęczy Twojej chwały stoję
i nie muszę się bać.



**Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych**

**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl**

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pośpiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl

 www.facebook.com/elohimband.opatrznosc

Z cyklu: „**Dialigi z samotnością**” - *psychologia na co dzień*

„Samotności w tłumie”, doświadczyć możemy wszyscy. Dotyka ona każde pokolenie, dlatego w kolejnych numerach zamieszczając będziemy rozmowy z „samym” sobą, Ona, On, Ono spisane przez psychologa dr Izabelę Krauze.

ON

ON: - Nie rozumiem swoich dzieci, nie wiem jak do nich dotrzeć. Janek ma 12 lat, a Monika 14. Ja mam 45. Marzy mi się, że na mój widok po przyjeździe z pracy uśmiechną się, zapytają o cokolwiek, a oni uciekają do swoich pokoi pod byle pretekstem. Miny mają przy tym nijakie, jakby ciągle byli niezadowoleni. Już właściwie boję się pytać o cokolwiek, bo zawsze słyszę tylko „ok”. Ubogi ten nasz język w kontakcie.

Samotność: - Czy ze wszystkimi dorosłymi tak porozumiewają się?

O: - Nie, no skąd! Z żoną jakoś inaczej, rozmawiają, coś jej tam opowiadają czasami, ale ona zawsze ich broni, niczego nie wymaga do końca, nie jest konsekwentna, a w ogóle robią z nią co chcą.

Wiele razy rozmawiałem z żoną, ale kończy się to kłótnią, więc zrezygnowałem. Mamy inne podejście do wychowywania.

S: - Każdy jest inny i po swojemu układa relacje z ludźmi. Ta inność rozwija dzieci, uczy ich różnorodności świata.

O: - A przecież wszędzie mówi się o tym, że rodzice powinni jednakowo postępować z dziećmi, mieć wspólny front wychowawczy.

S: - Wspólny front wychowawczy oznacza, że rodzice stanowią jedność, są dla siebie najważniejsi i nie budują przymierza z dziećmi przeciwko sobie nawzajem. Wówczas różne postawy wychowawcze nie budzą konfliktów rodzinnych, tylko wzajemny szacunek i akceptację. W sprawach dotyczących zdrowia dziecka, jego bezpieczeństwa

i norm moralno-etycznych zazwyczaj rodzice są zgodni. Wynika to również z ich miłości do siebie.

O: - Za moich czasów nie do pomyslenia było, żeby dzieci nie miały obowiązków, żeby myślały tylko o sobie i swoich przyjemnościach. Podczas studiów pracowałem w spółdzielni studenckiej, nosiłem jakieś meble, żeby zarobić na wakacje, na lepsze ciuchy, a teraz? Wszystko gotowe dostają pod nos, nic nie muszą, tylko żeby uczyły się i w końcu robią nam łaskę, że w ogóle chodzą do szkoły. Ja przynosiłem zakupy, siostra robiła pranie, żeby pomóc rodzicom. To było oczywiste. Pamiętam święta pachnące pomarańczami, bo stałem w kolejce, żeby je zdobyć. Jaka to była radość! A moje dzieci siedzą blade przed komputerem, żona prosi, żeby



zjadły, odpowiadają na odczepnego...

S: - Co cieszy Twoje dzieci, a co smuci, jakie lubią kolory, jakie lubią smaki?

O: - Pojęcia nie mam, chyba cieszy ich tylko komputer, a jak nie mogą mieć dostępu, to ich smuci. Kolory, smaki? Wszystko to jakieś wydaje mi się jednakowe.

S: - Komputer to świat wirtualny, też dokonuje się w nim wyborów.

O: - Chyba mało wiem o swoich dzieciach, ciągle porównuję ich do siebie.

S: - Wiedza o sobie przysłania Ci wiedzę o dzieciach, tak jak kurtyna

zasłania scenę. Chcesz oglądać najwspanialszą sztukę życia przy zasłoniętej kurtynie?

O: - To mam na nich patrzeć jak na kogoś obcego?

S: - Innego niż Ty sam. Twoje dzieci mają prawo do swojej indywidualności, tak jak Ty, jak każdy człowiek. Bliskość między ludźmi nie oznacza własności.

O: - Tak bardzo bym chciał, żeby były podobne do mnie, ale nie o wygląd mi chodzi.

S: - Każdy ma swoje marzenia i pragnie je spełnić, pozwól swoim dzieciom też je mieć.

O: - No tak, chciałem żeby moje marzenia były ich marzeniami, moje myśli, były ich myślami, moje plany, cele w życiu itd. No to teraz ciężka praca odrobić te zaległości, poznać własne dzieciaki od podstaw, kto wie czy ja to polubię?

S: To piękne być źródłem różnorodności...

dr Izabela Krauze

dokończenie ze strony 5

Ja, egoista?!

siebie zbawić, potrzebuje Boga, który Go stworzył, potrzebuje Chrystusa, który go zbawił i potrzebuje Ducha, by go uświęcił! Tylko relacja człowieka do Boga może człowieka uwolnić od egoizmu! Tylko Bóg potrafi człowieka uwolnić od egoizmu. Kto odrzuca Boga, w rzeczywistości wcale nie staje się wolny, ale staje się egoistą!, a egoizm to przecież troszczenie się tylko o siebie. Gdy patrzymy na świat, w którym przychodzi nam żyć, zauważamy, że wszyscy troszczą się tylko o siebie, są egoistami, a więc porzucili Boga. Przejawem egoizmu jest konsumpcja! Konsumpcjonizm, to znaczy samodzielne konsumowanie wytworzonych dóbr! W epoce konsumpcyjnej, w której żyjemy, propaguje się konsumpcję, czyli egoizm, czyli styl życia bez Boga! Egoizm jest więc najlepszym znakiem, by zauważyć, że porzuciłem Boga!

ks. Andrzej Nowak

Pielgrzymki

do Wejherowa cz. 1

W tym roku z Oliwy po raz 349 wyrusza piesza pielgrzymka na Kalwarię Wejherowską a także 343 z Kościerzyny. Podniosłą uroczystość przeżywa również sanktuarium we Wielu i Kalwaria Wielewska, gdzie odbędzie się koronacja obrazu Matki Bożej Pocieszenia. W związku z tymi wydarzeniami ważne jest, aby przypomnieć historię pielgrzymowania na „Święte Góry”, jak Kaszubi nazywają Kalwarię.

Geneza pielgrzymki oliwskiej związana jest z zakonem reformatów, którzy posiadali klasztor na przedmieściu Gdańska zwanym Stolzenbergiem (obecnie Gdańsk-Chełm) założony w 1666 r. O tej pielgrzymce dowiadujemy się z ustaleń kapituły prowincjalnej oo. Reformatów w Lutomerzu z 1685r. Postanowiono tam, aby pielgrzymka gdańska, która dotąd

przybywała na Kalwarię na uroczystość Trójcy św., odtąd przypadła w niedzielę oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego. Na początku XVIII w. wiadomo już, że z Gdańska pielgrzymowały dwie kompanie: polska i niemiecka na święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Po I rozbiórce Polski, gdy góra Chełm znalazła się w państwie pruskim, a Gdańsk trwał przy Polsce, nastąpiła zmiana trasy pielgrzymek wejherowskich z klasztoru reformatów ze Stolzenbergu. Trasa wiodła przez Strzyżę do Oliwy, omijając tym samym miasto Gdańsk. W Oliwie znajdowała się pierwsza stacja, gdzie odmawiano różaniec. Druga stacja znajdowała się w Górach Kolińskich, odmawiano tam godzinki o Panu Jezusie. W Kolibkach pielgrzymi spożywali posiłek i odmawiali Litanie do wszystkich Świętych. Czwarta stacja znajdowała się w Redłowskim Lesie. Piąta stacja znajdowała się w Grabowie. Szósta stacja przypadła w Lesie Rumskim z odmówieniem koronki do Najświętszej Maryi Panny. Wreszcie w Zagórze następował nocleg. Na-



stępnego dnia rano rozpoczynała się ósma stacja, na której odmawiano Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie i litanie o Najświętszej Maryi Pannie. Dziewiąta stacja miała miejsce w redzkim kościele. Dziesiąta stacja przypadała na lasy zagórskie. Jedenasta stacja odbywała się przy bramie pod Wejherowem, gdzie pielgrzymów witała procesja z kościoła klasztornego. Ostatnia dwunasta stacja była w kościele reformackim św. Anny w Wejherowie. Wydarzeniami, które miały wpływ na ruch pielgrzymkowy pielgrzymki polskiej na Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, jak i pielgrzymki niemieckiej na uroczystość św. apostołów Filipa i Jakuba (1 maja) były zniszczenia klasztoru reformackiego w Stolzenbergu w 1807 i 1813 r. Po tej ostatniej dacie, pielgrzymki z powodu zniszczenia klasztoru rozpoczynały się w Oliwie i wraz ze zmianą miejsca rozpoczęcia szlaku pątniczego, nastąpiła również zmiana

nazwy pielgrzymki. Odtąd nie nazywała się już pielgrzymką gdańską, a pielgrzymką oliwską. Do kościoła oliwskiego przeniesiono również fe-retrony pielgrzymkowe i inne sprzęty używane na szlaku pątnicznym.

Według tradycji ludowej pielgrzymowanie z Kościerzyny na Kalwarię do Wejherowa wzięło swój początek w roku 1674. Niestety, nie znajdujemy potwierdzenia tej daty w źródłach archiwalnych. Jedyne co potwierdzałoby tę datę to kontakty Kościerzyny z Wejherowem za czasów starosty kościerskiego Demetriusza Wejhera. Jego córka, Anna Wejherówna, była

fundatorką kaplicy kalwaryjskiej – Kościoła Ukrzyżowania. Jak twierdził o. Gaudenty Kustusz, w tym akcie fundacyjnym można upatrywać genezy pielgrzymki wejherowskiej. Przyjmując tradycję ludową, która podaje 1674 r. jako rok rozpoczęcia pielgrzymki, przechodziła ona przez znaczne tereny dekanatu mirachowskiego, do którego należały parafie w: Chmielnie, Goręczynie, Kartuzach, Kielnie, Kościerzynie, Lipuszu, Luzinie, Oliwie, Parchowie, Przodkowie, Sierakowicach, Stężycy, Strzeczcu i Żukowie. Kompania pielgrzymkowa przecinała wzdłuż dekanat mirachowski i po przekroczeniu parafii luzińskiej wchodziła na teren dekanatu puckiego, do którego należało m. in. Wejherowo. Obszar tych dwóch dekanatów należał do diecezji włocławskiej. Trasa pielgrzymki prowadziła jednym z ważniejszych szlaków handlowo-komunikacyjnych Pomorza Gdańskiego, który rozpoczynał się w

Kościerzynie, przechodził przez Strzecz i Luzino, a kończył w Wejherowie.

W roku 1772 pielgrzymka przechodziła przez tereny parafii: w Kościerzynie, Stężycy, Chmielnie, Strzeczcu, Luzinie i Wejherowie. Nawiedzała kościoły: w Stężycy, Strzeczcu, Luzinie i w Wejherowie (św. Trójcy i klasztorny). Zmiany administracyjne nastąpiły w 1821 r., kiedy to bullą papieską *De Salute animarum* wspomniane wyżej dekanaty zostały włączone do diecezji chełmińskiej ze stolicą w Pelplinie.

W roku 1871 po raz ostatni witali pielgrzymów reformaci wejherowscy, mieszkający jeszcze w starym klasztorze. Wędrowki kościerskich pątników ustały po roku 1875, kiedy reformaci ostatecznie opuścili Wejherowo. Taki stan trwał przez dwa lata, na co wpływ miała pruska polityka związana z Kulturkampfem o czym świadczy fakt, iż majątek fundacji kalwaryjskiej przekazano zarządowi kościelnemu dopiero w 1878 r.

ks. dr **Leszek Jażdżewski**

ZADANIE NR 1

Podaj uroczystości, jakie będziemy przeżywali w Kościele:

4 czerwca – Uroczystość

15 czerwca - Uroczystość

ZADANIE NR 2

Spytaj rodziców i dowiedz się, jakiego wielkiego Polaka gościła nasza diecezja na Zaspie

12 czerwca 1987 ?

ZADANIE NR 3

Połącz w pary, ponumeruj i podaj nazwę tych uczynków?

Podróżnych

pocieszać

Nagich

odwiedzać

Chorych

napoić

Głodnych

przyodziać

Więźniów

grzebać

Umarłych

nakarmić

Spragnionych

w dom przyjąć



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Opracowała s. *Ester* Wójcik



Poczytaj mi, tato

Czy tylko Marek jest synem marnotrawnym?

Na poprzedniej lekcji siostra mówiła o synu marnotrawnym. Dzieci z wielką uwagą słuchały przypowieści Pana Jezusa. Cieszyły się, że grzesznik powrócił w końcu do ojca i otrzymał przebaczenie.

W domu miały przygotować do tej historii jakiś rysunek. Dzisiaj siostra oglądała zeszyty. Rysunki były różne. Krzys namalował, jak syn żegna się z ojcem, a obok niego stoi wielki wór z napisem „złoto”. Antoś umiał rysować konie, więc jego syn marnotrawny jechał piękną bryczką w dwa konie i wioził ze sobą aż dwa wory pieniędzy. Tomek narysował ojca na

wzgórzu, który stoi oparty o drzewo i czeka na syna. Osłania oczy ręką przed oślepiającym słońcem. Wypatruje, czy syn nie wraca. Siostra powiedziała Tomkowi, że bardzo jej się podoba ten rysunek. Marek znów namalował flamastrem stół, na nim pełno butelek i syna marnotrawnego z butelką przy ustach. W zeszycie Zosi grzeszny człowiek klęczał w łachmanach i miał ręce złożone do modlitwy. Obok umieściła napis: „zgrzeszyłem”. Joli chyba pomagała mamusia, tak piękny był jej rysunek. Syn marnotrawny klęczał przed ojcem, a ten, pochylony nad nim, obejmował go za głowę.



Siostra pochwaliła dzieci i powiedziała, że można by z tych rysunków zrobić wystawę pod tytułem „Syn marnotrawny”.

Zamknęli zeszyty. Siostra prosiła, by teraz zastanowili się chwilę i odpowiedzieli na takie pytanie:

- Czy wy, obecni tu w klasie, nie jesteście podobni do syna marnotrawnego? - Czy nie powinniście powiedzieć: - „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i wobec Ciebie, już nie jestem godzien nazywać się Twoim synem”.

Na chwilę zamknęli oczy i myśleli. Kto z nich jest podobny do syna marnotrawnego?

- Teraz proszę, kto chce odpowiedzieć? - zachęcała

siostra.

Franek podniósł rękę jako pierwszy. Powiedział:
- Proszę siostry, to Marek jest podobny do syna marnotrawnego.

On wczoraj wybił szybę i stał w kącie. On się źle zachowywał.

Marek siedział czerwony. Schylił głowę. Było mu przykro, że to na niego wskazano. Siostra spokojnie tłumaczyła Frankowi:

- Franku, a może to ty sam, jesteś do niego podobny? Bo my wszyscy otrzymaliśmy od Boga wielkie dary, a tak łatwo je marnujemy. Otrzymałeś przecież ręce, żeby pracować, pomagać innym. Nigdy nie byłeś leniwy? Powiedzcie! Jakie to jeszcze inne dary ofiarował nam Ojciec z Nieba?

- Oczy, uszy, mowę, życie - podpowiadały dzieci.

Ktoś powiedział: „duszę”, inny: „łaskę Bożą”. Siostra cieszyła się, że tak to zrozumieli.

- Bóg dał nam również czas - dodała - abyśmy go dobrze wykorzystali. Zdrowie, byśmy je szanowali. I teraz sami widzicie, że każdy z nas musi się przyznać, że nieraz z tych darów źle korzystał. Może dacie jakiś przykład? Kto marnuje Boże dary?

- Kto mówi brzydkie wyrazy, przeklina.
- Ten, kto kłamie - wołały dzieci. - Kto patrzy na złe rzeczy.
- Kto ogląda filmy dla dorosłych.
- Kto słucha złych opowiadań.
- Kto bije małą siostrzyczkę.
- Ten, kto leniuchuje.
- Kto pali papierosy.
- Kto się nie uczy, tylko ciągle bawi.
- Siostra musiała w końcu przerwać, bo dzieci mówiły jedno przez drugie i wciąż podawały nowe przykłady.

- Teraz już nie macie wątpliwości, że każdy z nas jest synem marnotrawnym, prawda? Każdy też powinien iść do Ojca i powiedzieć: - „Ojcze, zgrzeszyłem”. To właśnie dzieje się podczas spowiedzi i dlatego każdemu ten sakrament jest potrzebny.

- A siostra też się spowiada? - spytała Ulka.

- Tak, dziecko. Przynajmniej raz w miesiącu.

- A jak siostra nie ma grzechu? - Iza też była ciekawa.

- Powszednie grzechy to się zawsze znajdują - wyjaśniła siostra. Po każdym spotkaniu z Panem Jezusem człowiek jest lepszy. Każda spowiedź daje siły, pomoc Bożą.

Marek już nie był zawstydzony. Nie tylko on był synem marnotrawnym. Inne dzieci też, nawet siostra.

Olgiert Nassalski MIC

Parę myśli o wychowaniu

Jak wychowywać? To pytanie zapewne interesuje każdego, kto nie ograniczając się do powtarzania lekcji doświadczonych na własnej skórze i do powielania utartych formuł podręcznikowych, problematykę wychowania podejmuje w konfrontacji z realiami życia we współczesnym mu świecie. Czy nasz świat zmienia się szybciej niż świat naszych przodków? Niewykluczone. Ale wychowanie chyba nigdy nie było łatwe – a pozostaje zapewne tym trudniejsze, im bardziej chce być odpowiedzialne. Celowe wydaje się więc dostrzeganie tych elementów współczesnego doświadczenia społecznego, których uwzględnianie w wychowaniu potrzebne jest nie mniej niż uwzględnianie tego, co wiadome od zawsze i niesione z pokolenia na pokolenie.

Jednym z istotnych elementów doświadczenia współczesnego człowieka jest zauważalny na rozmaitych płaszczyznach życia społecznego zanik postawy *serio*. Tak wiele wokół pozostaje „na niby”, że można by pomyśleć, iż dla wielu całe życie jest żartem. Wydaje się, że w takiej sytuacji, przestrzeni wychowawczej – być może, wbrew pozorom i rozlicznym obawom – wskazana jest, a może wręcz konieczna, rozsądna doza akceptacji owej nie-powagi, owej postawy *non-serio*, panoszącej się wokół. Wszak jeśli rozmaite wartości uznajemy za stale i niezmiennie ważne, to zarazem przyznać musimy, iż odrobina żartu, a może nawet ironii wobec nich, ich statusu przecież nie zmieni. Wychowanek zaś tej akceptacji (dla) żartu, czy ironii, i tak prędzej czy później doświadczy – w szkole, na podwórku, czy gdziekolwiek indziej. Jeśli natomiast zabraknie jej w domu, jeśli dom w sprawach wartości zawsze będzie tylko sztywny i poważny, to dziecko wyjdzie z niego na zewnątrz

chyba nie najlepiej do życia w tym dzisiejszym świecie przygotowane. Innymi słowy, szacunek dla wartości, które ukształtowały naszą kulturę i nas jako rodziców i wychowawców, jeśli ma stać się udziałem także naszych dzieci, winien być szacunkiem bez wątpienia poważnym w swej istocie. Ale to wcale nie znaczy, że ma być szacunkiem pochmurnym w swych przejawach. Jako wychowawcy nie powinniśmy chyba przypominać tych, którzy przybierają wygląd ponury, by pokazać innym wagę swych (tu: wychowawczych) uczynków (por. Mt 6, 16).

Innym istotnym elementem naszego doświadczenia społecznego, którego



uwzględnienia w wychowaniu domaga się przytomne działanie w świecie współczesnym, jest trudna kwestia *wolności*. Wolność stała się bowiem absolutną wręcz wartością kultury współczesnej. Ostrej krytyce poddawane jest wszystko, co ją krępuje – każdy głos, który ośmiela się wskazywać jej ograniczenia. Głosem poważnym, który brzmi donośnie, który jednak nie ma mocy sprawczej, by bezpośrednio ucieleśniać to, co werbalizuje, jest głos mówiący o zależności wolności od prawdy: *tam gdzie nie ma prawdy, nie ma wolności* (por. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 34 i in.). To są słowa na tyle duże, że można na nich wznosić – i wznosi się – rozmaite gmachy; między innymi teorii i praktyki wychowania. Ale takie budowanie, wznoszenie na takim fundamencie jest

udziałem jedynie niektórych. Czyż nie łatwiej bowiem myśleć bardziej zwyczajnie: że wolność to po prostu brak skrępowania, niekoniecznie zaś wybór dobra dokonywany w blasku prawdy!? A jeśli tak jest, że dominuje raczej owo praktyczno-potoczne ujęcie wolności, dalekie od jej filozoficznie ugruntowanej wykładni, to uczciwość intelektualna wymaga od współczesnego wychowawcy, by w procesie wychowania wychodził od tego podstawowego, właśnie potocznego doświadczenia. Działanie wychowawcze, które nie uwzględnia tego elementu swobodnego rozumienia wolności, zdaje się popadać w sferę myślenia życzeniowego.

Takie myślenie natomiast – o d s u w a j ą c niezbędnym w wychowaniu realizm – opóźnia afirmację zmian zachodzących wokół i pod dużym znakiem zapytania stawia możliwość osiągnięcia założonych, faktycznie pożądanym wychowawczo

celów.

Przytomne działanie w świecie współczesnym domaga się realizmu w procesie wychowania, unikania myślenia życzeniowego, dostrzegania wielu aspektów doświadczenia wolności. Domaga się także racjonalnego szacunku dla wartości – takiego, który w swej powadze nie wyklucza odrobiny szaleństwa. Aksjologicznie samoświadome działanie wychowawcy domaga się wreszcie jego dystansu do samego siebie. Wszak, aby wychowywać, nie wystarczy mieć rację. Przede wszystkim trzeba kochać! A miłość nie sprowadza się przecież do fascynacji i zauroczenia swoim przedmiotem – sprawdza się dopiero w godzinie próby, która zawsze dotyczy obu stron jej relacji.

Wojciech E. Zieliński

KRZYŻU ŚWIĘTY NADE WSZYSTKO

O wspólny europejskim domu — mówił Jan Paweł II — „musi się stać, biorąc za wzór tradycje chrześcijańskie, Europą ducha”. A w związku z odbudową Europy ducha głosił pierwszeństwo etyki względem ideologii, prymat osoby nad rzeczami, wyższość ducha nad materią.

W nocy z piątku na sobotę lub w sobotę rano kolejny raz – „nieznani sprawcy” podjęli próbę zniszczenia krzyża na zaspiańskim cmentarzu. Obwieszony on został starymi oponami samochodowymi, następnie podpalone, powodując wysoką temperaturę, przeniosły ogień na drewno krzyża. Ktoś z okolicznych domów lub przechodzień zareagował natychmiast powiadamiając straż pożarną, która po przybyciu na miejsce skutecznie ugasiła ogień, ratując symbol Chrześcijaństwa, zwycięstwa dobra nad złem.

Polityka „Róbta, co chceta” pozbawiona wartości moralnych przynosi efekty. Sączenie nienawiści w stosunku do środowisk prawicowo-katolickich przez lewackie ugrupowania, doprowadziły już do zdziczenia obyczajów. Oto w duchu nienawiści członek PO z zimną krwią urządza krwawą rzeź w biurze poselskim PIS. W innych okolicznościach, rozbestwione grupy młodych ludzi, pewne swojej bezkarności, bezczeszczą krzyż i brutalnie obrażają modlące się osoby na Krakowskim Przedmieściu, po największej bodaj, tragedii narodowej w kwietniu 2010 r.

W dorosłe życie wchodzi nowe pokolenie – wychowane przez zliberalizowane środki masowego przekazu i podobne szkolnictwo – jeśli ci młodzi ludzie, nie mieli pozytywnych wzorców w domu rodzinnym, wychodzą na ulice w przekonaniu swojej nie-



tykalności. Ze słowami wolności na sztandarach, z hasłami demokracji na ustach niszczą wszystko i w wszystkich, co nie mieści się w ich ideologii.

Panie Boże uwolnij Ojczyznę naszą i Europę od zła liberalizmu!

*Ryszard
Balewski*



Dane kontaktowe:
medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

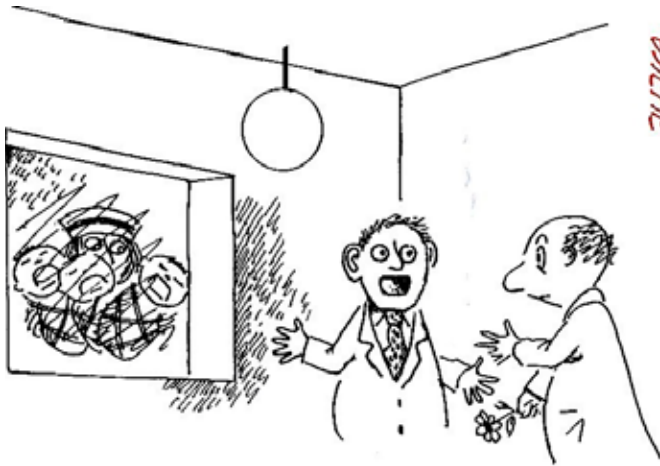
Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pelen zakres usług pielęgniarskich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.
Polub nas na Facebooku!
facebook.com/medicus.opieka



* * * * *



WIZJA

PROSZĘ, PAN BYĆ PRZED MNA!

* * * * *



WIZJA

Daj mi, Panie, poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

HUMOR – Na Dzień Dziecka

- Mamo! – woła ośmioletnia Basia. – Mówiłaś mi, że Pan Bóg jest w niebie, a nasza siostra katechetka powiedziała, że Bóg jest w kościele. Gdzie więc jest naprawdę?

Mama, niezbyt biegła w teologii, po chwilowym zakłopotaniu taką dała odpowiedź:

- Widzisz, stałe mieszkanie Bóg ma w niebie. W kościele zaś ma biuro, w którym załatwia ludzkie sprawy.

* * * * *

Pewien krewny świętego Karola Boromeuszka zalecał stale swoim dzieciom:

-Moje drogie, starajcie się być dobrymi chrześcijanami, ale pamiętajcie, żeby nie być świętymi.

Kanonizacja naszego kuzyna zrujnowała rodzinę.

* * * * *

- Czy mógłby ksiądz dać mi dziesięć złotych? Pyta chłopiec spotkanego proboszcza.

- A po co ci są potrzebne?

- Chciałbym udać się do rodziców i być razem z nimi.

- Dobrze, chłopcze. Oto pieniądze. A gdzie znajdują się twoi rodzice?

- W kinie, proszę księdza – odpowiada chłopiec, chowając pieniądze do kieszeni.

* * * * *

Czy to prawda mamo, że moja siostra spadła z nieba? – pyta Jaś o nieobecną siostrę.

- Tak, to prawda, mój drogi. Aniołowie i święci chcieli mieć trochę spokoju i dlatego wysłali ją na ziemię.

* * * * *

Właśnie kończy się bardzo uroczysta Msza odpustowa w parafii. Ksiądz kierujący śpiewem na chwilę podchodzi do mikrofonu i odpowiada parafianom:

- „Jezusa ukrytego” znajdziemy w śpiewniku na stronie 116, a po Mszy śpiewamy „Przybądź Duchu” wraz z orkiestrą.

* * * * *

Jasio idzie do szkoły. Po drodze spotyka robaczka.

– Pobawisz się ze mną w chowanego? - pyta robaczek.

– Dobra, najwyżej spóźnię się do szkoły.

– To zaczynamy – mówi robaczek.

– Ty szukasz.

Jasio szuka, ale nie może robaczka znaleźć. W końcu poszedł do szkoły.

– Jasiu, dlaczego masz w uchu robaczka? – pyta pani.

– Ja się tak nie bawię! – obraził się robaczek. – Pani podpowiada!

Opracowała *Wiesława Bębenek*

Akcja Katolicka oraz zespół Elohim

serdecznie zapraszają na

RODZINNY FESTYN PARAFIALNY

Z okazji 30lecia pobytu świętego Jana Pawła II na Gdańskiej Zaspie

11.06.2017 godz. 16:00

W Programie moc atrakcji:

- Konkursy z nagrodami, zabawy dla dzieci,
- Domowe jedzonko i wypieki, skoki na trampolinie
- Loteria fantowa, koncert scholi i zespołu Elohim



III PIELGRZYMKA ROWEROWA DO SIANOWA - 24 Czerwiec 2017 r.

- Trasa rowerowa ok. 33 km, dostosowana do dzieci.
- Msza św. o godzinie 16.00 w sanktuarium.
- Posiłek i agapa po pielgrzymce.
- Powrót autokarem.

Zapisy:

Krzysztof Szczepański
telefonicznie: 600-32-06-44

lub na stronie:

<http://do-sianowa.info.pl>



Organizatorzy:



Domowy Kościół
gałąź rodzinna
ruchu Światło-Życie



Wspólnota
Czas dla Rodzin



Neokatechumenat



Parafia Opactwa Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. Kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

W miesiącu maju 2017 r. do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:

- ♀ Klara Ida Nowakowska,
- ♀ Leon Mikołaj Radziun,
- ♀ Zofia Janina Lewandowska,
- ♀ Joanna Warzocha.



Do Domu Ojca odeszli:

- † Ryszard Dąbczak lat 69 z ul. Kombatantów,
- † Witold Kaszak lat 68 z ul. Kombatantów,
- † Andrzej Gołębiowski lat 67 z ul. Ciołkowskiego,
- † Zygmunt Makowicz lat 85 z ul. Ciołkowskiego,
- † Elżbieta Piątkowska lat 67 z ul. Leszczyńskich,
- † Regina Moszko lat 91 z ul. Kombatantów,
- † Eleonora Skrucha lat 89 z ul. Meissnera,
- † Alicja Ściborowska lat 53 z ul. Kombatantów,
- † Józef Nieradko lat 76 z ul. Kombatantów.



Czerwiec 2017 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najświętszego Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo czerwcowe - w tygodniu godz. 18.00, w niedziele godz. 18.30.

11 czerwiec godz. 10.30 – Msza św. w intencji małżonków obchodzących 40, 45, 50, 55, 60 lecie małżeństwa.

Festyn parafialny od godz. 16.00.

12 czerwiec – 30 rocznica pobytu papieża Jana Pawła II na Zaspie. Odpust parafialny. Uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia – metropolity gdańskiego o godz. 18.00. Poświęcenie płaskorzeźby Matki Bożej.

15 czerwiec – Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – **Boże Ciało**. Będziemy dziękować za dar Eucharystii i prosić o pokój dla mieszkańców naszego osiedla. Przygotujemy 4 ołtarze i nasze domy, a przede wszystkim otworzymy Jezusowi nasze serce. Msze św. o 6.30, 7.30, 9.00 i 10.30 – po której wyruszy procesja. **I ołtarz** przy Centrum Medycznym przygotowuje **Wspólnota Marana Tha**. **II ołtarz** w okolicach Lotni przygotowuje **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**. **III ołtarz** przy Falku przygotowuje **Wspólnota Żywego Różańca**. **IV ołtarz** na schodach kościoła **Semper Fidelis**. Po zakończeniu Msza św.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.
Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.